

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biuro administracji: ul. Kopernika 7. parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ” wynosi:

miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augerfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstr. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednosłupowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadsyłanie za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publicystów za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

Ustawa o należnościach.

Wiedeń 23 kwietnia.

(t) Rozprawa szczegółowa nad reformą przepisów o należnościach będzie szczególnie zawziętą; ma ta sprawa swoją historię, godną uwagi.

Podczas obstrukcji, za rządów gabinetu hr. Thuna w r. 1899 wydano w szeregu innych także rozporządzenie cesarskie na podstawie § 14 konstytucyi, posiadające przeto moc ustawy, które wprowadziło poważne zmiany w dawnych przepisach o takсах od przeniesienia własności i o takсах spadkowych. Treść tego rozporządzenia odpowiadała ściśle uchwałom izby poselskiej, powziętym na tle wniosku ówczesnego posła do rady państwa, hr. Leona Pinińskiego — ale w Izbie wyższej nie załatwionym jeszcze, a przeto niedojrzałym do sankcji.

We wszystkich krajach koronnych powitano to rozporządzenie z radością, ponieważ wprowadziło ono znakomite ulgi w należnościach od przeniesienia drobnej własności nieruchomości — włościańskiej i małomiasteczkowej. Mianowicie gdy dawniej była wolną od taksy przenoszonej zmiana własności nieruchomości tylko do 1000 koron wartości przedmiotu, teraz posuniętą jest ta granica do 5000 koron czyli 3500 zł. Gdy dawniej od wartości powyżej 1000 koron opłacać potrzeba było takse w wysokości 1 1/2% wartości z dodatkami, teraz od 5 do 10.000 koron wartości płaci się 1/2% bez dodatków. Przy przeniesieniu własności na obce osoby, jeżeli tylko one nabywają ową własność dla celów rolniczych, obniża rozporządzenie do 5000 k. wartości takse przenośną na połowę, a przy wartości od 5000 do 10.000 koron do 3/4% wartości. Wartość kapitałowa zastrzeżeń prawnych przy przeniesieniach własności ma być obliczana według przecięcia pięcioletniego, nie dziesięcioletniego.

Ulgi te spowodowały ubytek w dochodach skarbu państwa przeszło na siedmiu milionów koron. Ażeby przeto złagodzić tak znaczny uszczerbek, wprowadziło rozporządzenie cesarskie znowu pewne obostrzenia należnościowe przy przenoszeniu większej wartości obiektów w terminach. Mianowicie zniesiono upust w dawnej należności, która wynosiła tylko 1 1/4% od wartości w wypadkach zmiany właściciela w okresie dwuletnim. Podniesiono ją teraz na 3 1/2% z 25% w/w dodatkami. Wskutek tego ustawy raptem kupna gruntów przez przedsiębiorców, w celu natychmiastowego ich zabudowywania, co spowodowało znaczny zastój w ruchu budowlanym po miastach. Jest więc mnóstwo petycji z miast i parę wniosków za zniesieniem tego rozporządzenia, albo też o przywrócenie dawnych ulg, przy zmianach własności na krótkie terminy. Oparł się temu minister skarbu, który stanowczo oświadczył, że na taki uszczerbek w dochodach skarbu zgodzić się nie może i w razie uchwalenia jej, ustawy do sankcji nie przedłoży. Podniesiono wówczas kwestyę, czy nie należy odmówić parlamentarnego zatwierdzenia rozporządzenia cesarskiego. Ale temu sprzeciwiła się komisya i izba pełna, gdyż w takim razie dla dogodności przedsiębiorców budowlanych w miastach, byłoby jednym za nachech uchylone cenne ulgi należnościowe, przyznane drobnej własności ziemskiej.

Koto polskie zgodziło się jednak na to, aże-

by niektórzy posłowie miejscy głosowali przy § 3 za poprawką czeskiego posła Bielskyego, zmierzającą do obniżenia taksy przenoszących na 2 1/2% wartości przy kupnachs i sprzedażach w celach budowlanych w okresie nie dłuższym jak sześciolatnim, od czasu jednej do drugiej zmiany własności. Całe Koto będzie jednak głosowało za wnioskiem komisyjnym.

Ministerstwo handlu a Polacy.

Lwów, 24 kwietnia.

Od długiego czasu podnoszą najpoważniejsi przedstawiciele handlowego i przemysłowego świata ciągle i uzasadnione skargi na często niezbyt celiwe, a w najlepszym razie obojętne traktowanie, z jakim się galicyjskie, krajowe sprawy gospodarcze spotykają w ministerstwie handlu, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawy ogólne, będące w związku z ingerencyą państwa na polu popierania handlu i przemysłu.

Sfery interesowane są — pisze Czas — iż jednej z przyczyn tego pożałowania godnego faktu należy szukać w tem, iż ministerstwo handlu o stosunkach galicyjskich nie jest należycie poinformowane.

Ministerstwo handlu z natury rzeczy musi posługiwać się informacjami, zasięganiami wprost u stron interesowanych. Na podstawie tych informacji wyrabia sobie ministerstwo przekonanie o stanie i potrzebach pewnej gałęzi przemysłu i wedle ich wyniku szafuje swem moralnym i pieniężnym poparciem.

W ministerstwie handlu i jego korporacjach doradczych Polacy zgoła nie są reprezentowani. Ministerstwo naszych stosunków gospodarczych, o których ma orzekać, z własnej obserwacji ani nie zna, ani się nimi nie interesuje, ani ich nawet nie może poznać. (Galicya jest tam krajem odległym, obcym, traktowanym wedle wrażeń i uprzedzeń, jak najwięcej szkodzie swoich najżywniejszych interesów.

Dalej Czas wykazuje, że nie tylko w samem ministerstwie handlu nie ma Polaków, ale nadto do wszystkich komisji doradczych ministerstwa handlu delegaci z Galicyi nie bywają jakby z zasady powoływani. I tak:

- 1) w komisji dla wartości handlowych (k. k. Permanenz-Commission für die Handelswerte), której zadaniem jest przedstawianie stosunków o rozwoju austriackiego przemysłu i handlu w wywozie i dowozie, komisya składa się z 150 członków, zorganizowanych w 20 zawodowych komitetów i nie liczy w swoim gronie ani jednego członka z Galicyi, acz jasną jest rzeczą, że Galicya, jako kraj eksportujący drzewo, owoce strączkowe, mąkę, oleje mineralne, ozokeryt, cynk, papier, spirytus, wódki, bydło, mięso, wędliny, oraz rozmaite produkty rolnicze (jaja, pierze, masło, sery) i inne mniejsze artykuły — ma nadzwyczaj żywy w tem interes, aby sprawozdawcami o stosunkach jej produkcji i eksportu nie byli częstokroć jej współzawodnicy i odbiorcy, którzy już dlatego smętno nie są nawet przy dobrej woli w stanie zająć stanowiska tak obiektywnego i zycielowego, jakem się powodują przy ocenie swojej własnej gałęzi przemysłu i handlu.
- 2) w komisji statystycznej dla obrotu handlowego w stosunku do Węgier, która spełnia w

odniesieniu do ruchu handlowego wobec krajów węgierskich takie zadanie, jak komisya pod 1) w stosunku do zagranicy, a które przy specjalnym charakterze galicyjsko-węgierskich stosunków (drzewo, żelazo) ma dla Galicyi nader doniosłe znaczenie — składa się z 140 członków i w gronie swoim niema ani jednego Polaka.

3) W radzie przemysłowej jest tylko w trzecim oddziale na 80 członków trzech Polaków.

4) W radzie cłowej na 12 mianowanych członków niema ani jednego z Galicyi.

5) W radzie pracy na 30 członków przez rząd mianowanych niema również ani jednego delegata z Galicyi.

6) W urzędzie patentowym na 60 członków jest jeden członek z Galicyi, dyrektor szkoły słuarskiej w Świątnikach Karol Bity.

7. W komisji dla spraw ubezpieczeń od wypadków, składającej się z 20 członków, nie ma ani jednego delegata z Galicyi.

8. W radzie dla spraw rękodzielniczych, która ma poruczoną sobie pieczę nad popieraniem małego przemysłu za pomocą kursów i chowów, pożyczek, maszyn roboczych, z 30 członków, jest tylko 3 członków z Galicyi, acz małemu przemysłowi u nas, gospodarczo daleko większa rola przypada w udziale, niż w innych krajach koronnych, w których górują wielkoprzemysłowe formy produkcji. Dla ilustracji przytoczyć należy, że gdy w roku 1900 za inicjatywą powyższej Rady, urządzono w Austrii 27 kursów rękodzielniczych wędrownych, które wykształciły 647 uczniów (stypendystów).

Ani jeden kurs nie odbył się w Galicyi między uczniami nie ma też ani jednego Polaka. Rada obdarzyła maszynami roboczymi ogółem 145 stowarzyszeń przemysłowych, a maszyn te reprezentują wartość 268.111 zł. 20 ct., w tej kwocie partycypuje Galicya udziałem 6 stowarzyszeń, a maszyni robocze tym stowarzyszeniom udzieliłone, kosztowały 7598 zł. 54 ct. Podczas, gdy mały przemysł w całej Austrii otrzymuje naukę i maszyny robocze kosztem państwa, w Galicyi wskutek wyż skreślonych stosunków, cały ten ciężar spada na czynniki lokalne.

Ten stan rzeczy wyrządza materyalnie i moralnie gospodarstwu krajowemu nieobliczalne i niepowetowane szkody, a opiekane skutki tego systemu widzi się niestety na każdym kroku. Krakowska izba handlowa i przemysłowa zwróciła się w tej sprawie do powołanych czynników z prośbą o pomoc w interesie kraju pragniemy gorco, aby ta akcyja została uwieczniona jak najrychlej pomysłnym skutkiem.

Zaniepokojenie w Rosyi.

Lwów 24 kwietnia.

„Hurra! hurra! hej rebiata — Na zdobycie reszły świata — Sze was Bóg i car!” I tak idzie wiek po wieku — zamiast organizowania się wewnątrz, ciągle i ciągle zabory! W całej pełni naród koczowniczy, jak to genialnie określił Mickiewicz, naród patrzący tylko grabieży, zniszczenia. Imponuje to wierzącej jedynie w przemoc zagranicy, schlebna Rosyanom. I tak pójdzie dalej, aż wreszcie spadnie jakiś pogrom niewynowny, albo koczownik stanie u granicy, poza którą już się posunąć niepodobna — i naród, który nieczem innym być nie umiał, jak je-

dynie koczownikiem, zatrzymany w swoim rozpędzie rozpaść się musi wraz ze swoim państwem. Świadczy temu nagłanie i bez wyjątku historia.

Połączone z ogromnymi wydatkami przedsięwzięcia rosyjskie w Azji wschodniej, nienasycona żądza rozszerzenia się państwa już i tak kolosalnego, które do swoich nieprzejrzanych posiadłości ciągle nowe obszary wiecilał pragnie, poczynają wywoływać niepokój u trzeźwiejszych Rosyan. Czasy są krytyczne: pieniądź stał się przmiotem niesamowicie rzadkim, szerzy się przesilenie ekonomiczne i przemysłowe, skutki nieurodzajów zadały niepodobne prawie do uleczenia rany ludowi, zdawna zbiedniałemu i postawionemu bez pomocy. Z bolescią tedy podglądają trzeźwiejsi Rosyanie na te miliony, które wydano na nieprodukcyjne dotąd obszary Rosyi w Azji wschodniej — i pytają, czy też w istocie posiadłość ta warta olbrzymich kosztów.

W sierpniu zeszłego roku upłynęło pięćdziesiąt lat od faktycznej zajęcia kraju Nadamurskiego przez Rosyę — i doskonale znawca tego Wschodu, p. M. Wasiliew zapytuje: „Co dał Amur Rosyi?” Statystyczne obliczenia jego dają odpowiedź ponurą i wielce pouczającą.

Położone na najdalszym wschodzie azyatyckim prowincyi rosyjskie: Pomorze i okręg Nadamurski, zajmują obszar 2,302.000 kilometrów kwadr. — większy cztery razy niż Niemcy — a na tym całym niezmiernym obszarze mieszka tylko około 340.000 ludzi. W okręgu Nadamurskim i w czterech powiatach Pomorza, biorących wagę ku Amurowi, jest 344 osad, a w nich około 220.000 ludności rosyjskiej — przypada tam przeciętnie jeden człowiek na pięć prawie kilometrów kwadr.

Ile też kosztowała Rosyę od roku 1850 ta „kolonizacya?”, tj. ile na nią wydano, a ile ona dała? Z wielkim mozołem dokonał tego zadania p. Wasiliew za pomocą licznych dat urzędowych.

Więc Pomorze... Do r. 1860 były wydatki bagatelne: 443.989 rubli, a dochody przyniosły 88.798 rubli — zatem niedobór w sumie 355.191 rubli za pierwsze dziesięciolecie. W drugim dziesięcioleciu dochodzi niedobór do 2,810.290 rubli. Już od r. 1876 wypada niedobór roczny między półtrzecia a półczwarta miliona rubli. I tak idzie do roku 1883, za który obliczono niedobór na 3,376.856 rubli. W r. 1885 dochodzi niedobór już prawie do półszosta, w r. 1892 więcej niż dziesięć milionów, w r. 1896 zaś 18,750.000, a w roku 1897 wynosi roczny niedobór Pomorza przeszło dwadzieścia milionów, w r. 1898 dokładnie 25,205.829 rubli.

Ogółem od r. 1850 do 1900 straciła Rosya na Pomorzu. 231, 508.414 rubli! Okręg Nadamurski wykazuje za ten czas niedobór 32,788,809 rubli. Doliczwszy procenta i koszta flotyli na Amurze ukazuje się, że przez pięćdziesiąt lat Amur kosztował Rosyę okrągo 304 milionów rubli. Gdyby drogą od ujścia Amuru do Petersburga, 10,000 wiorst wyłożono paskiem pięciourublowek, to jeszcze byłyby cztery miliony rubli pozostało! Liczby to fatalne, a jużci przymozą ich ostatnie wypadki na dalekim Wschodzie.

Oto ów „prąd rozmaganiania się”, którym chelpi się Rosya, ta „cenna” prowincya Nadamurska — a tymczasem musiały wewnętrzne gubernie rosyjskie podwyższanemi podatkami napychać kasetę państwową — tesame gubernie,

które na wykazach Czerwonego krzyża stale figurują jako nieurodzajem i głodem uawiedzone. Siła tych gubernij do dna wyczerpana, dobrobyt ludności zniszczony.

A ileż to podobnych „cennych” prowincyj nabyła Rosya w ostatnich sześćdziesięciu latach! Więc kraj Zakaukaski, dający ciągle co roku znaczne niedobory; więc kraj Zakaspjski, Turkestan z Merwem, tudzież Fergana, która codo-piero obchodziła 25 lat swojej przynależności do Rosyi. Wszystkie te prowincye do dzisiaj więc i kosztują, niż przynoszą.

A pomimo to wielu szowinistycznych polityków i dziennikarzy rosyjskich niecierpliwie wygląda dnia, w którym Rosya piękna Persyę, Mandżurię i Mongolię „nabędzie”. Ale ten prąd ku dalekiemu bezmiarowi, a przeoczenie ruiny własnego kraju sprawi, że było komu brać, a nie będzie komu utrzymać.

KOESPONDENCYE.

Petersburg 20 kwietnia.

(Studenti uniwersytecy strejkują dalej. Plan reform Wannowskiego chwycie się.)

Przed kilku dniami opublikowane zostało rozporządzenie rządowe, zarządzające otwarcie zamkniętych z powodu rozruchów studentów wszystkich szkół wyższych, a wczoraj ogłosił minister oświaty w Wiestniku rodzaj odezwy programowej do społeczeństwa i do uczącej się młodzieży. W odezwie tej mówi minister o swoim stanowczem postanowieniu przystąpienia natychmiast do reformy rosyjskiego szkolnictwa, dodając, że przeprowadzenie tak wielkiej pracy wymaga dłuższego czasu. Punkt ciężkości zamierzonych reform Wannowskiego uczyniony został zależnym od zachowania się młodzieży.

Młodzież jednak zachowuje się odporne. Większość studentów nie chce zaniechać strejku i dlatego żadna wyższa szkoła faktycznie nie jest otwartą. Studenti oświadczają, że rozpoczynając strejk, dali słowo honoru, iż wytrwają jeden z wszystkich a wszyscy za jednego i dlatego rząd musi wszystkich najpierw uwiezionych studentów uwolnić, a wszystkim zesłanym studentom pozwolić na powrót do ich uniwersytetów. Wtenczas dopiero może ogólne zgromadzenie studentów uchwalić zaniechanie strejku.

Korzystając z tego przeciwnicy Wannowskiego i cała potężna partya biurokratyczna, która o żadnych ustępstwach dla studentów nie chce słyszeć, przedkładając carowi, że droga drobnoci do celu się nie dojdzie. Plan reform Wannowskiego jest już jakby zachwiany; przynajmniej w wielu kołach sądzą, że car powstrzyma Wannowskiego w jego projektach. Ze rzeczywiście Wannowski musiał już utracić część wpływu na cara, dowodzi także dzisiejszy artykuł w Nowem Wremieni. Pismo to zawsze idzie z tym, który jest górą. Gdy Wannowski został zamianowany ministrem oświaty, nie miało dość słów na wyrażenie swej radości; dziś cofa się i niedwuznacznie przecho-dzi do obozu jego przeciwników. K.

LUDWIK STASIAK.

Słowiańska Riviera.

Wspomnienie z podróży na zjazd słowiańskich dziennikarzy

(Ciąg dalszy.)

Ale i ludzie tu dzielniejsi niż w dolinach. Zaprawieni w walce z elementarną potęgą natury, przyzwyczajeni są do niebezpieczeństw, nieradko sami ich szukają. Na kilka dni przed moją przez Kars podróżą, zdarzył się tu następujący wypadek. Niedźwiedźca pożarła góralowi dwie owce a strata ta do rozpacz przyprzewodziła ubogiego bacę. W złości i pragnieniu zemsty, uszugał sękaty kij i poszedł w turnie, aby zabić bestyę, która majątek jego ubożuchny uszczupliła. Przez trzy dni chodził za niedźwiedźcą, szukając jej śladów po górskich śniegach, przebiegając jary i przepaści, aby znaleźć gniazdo, w którym niedźwiedźca uczył sobie z jego owiec wyprawki. Szukał i szukał, aż wreszcie znalazł. Spokoił się z okropnem zwierzęciem sam na sam i łeb mu rozwałił. Pozabijał niedźwiedźca i przywlokł do domu skóry, które choć w części straty jego pokryły.

Istny niedźwiednik litewski, dowiódł swym czynem, że nie tylko językiem, ale i rycerską duszą jest krewniakiem swej północnej, lechickiej braci...

Im wyżej, coraz większa pustka. Pociąg wdrapał się w szczyty, gdzie ustaje wegetacya, gdzie zaledwie mech marny rośnie. Jakiś fantastyczny szczyt górski ma u swego końca kształt lwa, gotującego się do skoku. W naszych Tatrach w jednej skale widzi góral kształty mnicha, a drugiej profil spiącego rycerza w zbroi; jeśli w tatrzańskich granitach fantazyja ludzka musi silnie pracować, aby dopatrzeć się w kształcie ich mnicha i rycerza, to ten Lew Karsu jest mistrzowsko przez naturę narysowanym; jest znakomicie i realistycznie przez przyrodę wyrzeźbionym. Gdyby tylko obrzytnię skałę w sylwecie narysować i wrysować w jej płaszczyznę kształty oczu, piersi i łap, to kontur utworzony przez naturę byłby znakomicie odwzorowaną postacią króla pustyni a artysta ani na włos do naturalnego profilu góry nie potrzebowałby dodawać ani ujmować, aby wywołać wspaniałą postać lwa. Ten Lew strzeże straszliwej pustki, w której wszelkie życie ustaje, wszelka wegetacya umiera.

U bram jej biją jasne źródła krystaliczne, krople wody sączą się ze skał, leczą niktę w wodospadach na dół, na tor kolejowy, w przepastne jary i wyboje. Tu są jeszcze ślady ręki ludzkiej, widać gdzie niegdzie ogromne mury, budowane

przez ludzi, aby zastąpić tor i tunele przed zagładą, którą niesie bora. Ale wyżej wszystkie ustaje. Jakaś straszliwa kamienna pustynia, jakieś okropne tło do piekła Dantego, jakaś rozpacz krzyczy i wyje z dzikich poszarpanych skał i turni. Tu nie ma już żywej, roślinnej, ni ludzkiej duszy.

Rozstraja nerwy widok fotografii księżycy, okropnyim językiem przemawiają martwe doliny, wyboje, wygasłe kratery wulkanów i stoki gór, odwzorowane na płycie fotograficznej przez lunetę astronoma.

Straszna jest ta pustka, ta śmierć na powierzchni naszego satelity. Dusza ludzka nie może uwolnić się od myśli, jak słońce jasnej, jak prawda oczywistej, że tu niegdys istniało życie, pełnia bytu, że tu pysznili się barwą kwiaty, bujały motyle, chwiały się pszeniczne pola, przeżyłane modrym bławalkiem, ustrojone makiem.

Tu stały posagi sławnych geniuszów, tu były biblioteki, a w nich „nieśmiertelne” dzieła rozumu, natchnienia... Były... Teraz tam nie ma nic. Nic — i litość bierze, że nadużywamy tego wyrazu „nieśmiertelny”, mówiąc o dziełach ręki ludzkiej, o nas, mizernych i małych dojrzących...

Jest miejsce na ziemi, gdzie można widzieć martwość zamarłej powierzchni księżycy.

Tam na wierzach Karsu nie żyje nic...

Przastrasza nas i denerwuje to bezbrzeżne, smutne pustkowia. Przerazają te rozpadliny i odpychają od siebie...

Mimowoli chwytam „konduktora” i szukam w nim ważnej wiadomości. o której wyjechałem z Budapesztu — „Bedefera”, aby się dowiedzieć, ile mieszkańców ma Ankona, do której wcale nie mam zamiaru jechać.

Na szczęście tor kolejowy opada z wolna, mija przełęcz i zniża się ku dolinom. Jeden, dwa, trzy tunele, a ciepłej jakosi się robi i paciszej i wiatr jakiś przyjazny wieje od południa.

Słońce zapada za podgórze Istrii, rysując złotymi sylwetkami fantastyczne turnie, oświecając szczyty jednych, rzucając głębokie, fioletowe cienie na drugie, zasypując u stóp Karsu leżącą dolinę mgłą złotą, iskrzącą się brylantami.

W mgłach rysuje się beżmierna jakaś płaszczyzna, bez kresu, bez granic... Szara jest i bezbarwna, jak mglisty dzień jesienny, a smutek wieje od jej powierzchni gładkiej, jak zwierciadło. To morze.

Wygląda jak podłoga bezbrzeżnej wielkiej sali, której stropem jest niebo, strojne draperyami ze szkarłatu i złota. Złęca tu wnet duchy nieziemskie, aby pisać w mgłach, złęca się, przesuń przez te przestrzenie miliony aniołów, śpiewających hymn o wielkości Boga, tak nie-

ziernego i nieogarnionego rozumem, jak okiem kresów tego morza nie ogarniesz...

Wygląda to szare morze jak zamarała płaszczyzna lodu, gładka i szklista; ślizga się po niej wzrok ludzki, mknie myśl i dusza człowieka w złudzeniu, że tu, gdzie widokrąg granic nie ma nie położył hamulca biednej ludzkiej duszy i refleksji tem nieszczęsnem: „dalej nie pójdziesz” — tem okropnem: „rozwiązanie tego nie leży w granicach twego rozumu”.

Dzienne rzeczy opowiada smutne, szare, w mgłach białych spowite morze, zwieńczone dyademem z kwiecica brzoskwini, winnic zielonych, wśród których domy Rjeki i Abbazy, na tle drzew oliwnych i cyprysów majaceją.

Słowiańska Adrya!

Przemawia ona zapewne do każdego ludzkiego jestestwa, widok jej ciągnie do siebie każde ludzkie oczy.

Wszyscy podróżni zbiegli się do okien wagonu, a choć stąd są rodem, tu na chorwackiej ziemi się zrodzili, przecież patrzą w morskie przestrzenie. mówią:

— More nase more!

(C. d. n.)

!! Zmiana Lokalu !!

Magazyny MIKOŁAJA LUDWIGA przeniesione zostały z dniem dzisiejszym do hotelu GEORGE'A.

Dziękując uprzejmie PT. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci z poważaniem MIKOŁAJ LUDWIG.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i poczta.)

— Na poniedziałkowym zebraniu kontrolnym w Poznaniu odpowiedział pewien polski referent, na wywołanie jego nazwiska, nie słowem „hier” lecz „jest m”. Skazano go za to na 3 dni aresztu.

— W Grudziądzu odbyło się zebranie haktystyczne, które zawyrokowało: 1) język polski ma być zupełnie zniesiony we wszystkich szkołach pruskich. 2) Na publicznych zebraniach mają Polacy mówić tylko po niemiecku! Referent, redaktor „Geselliger” domagał się, aby polskie gazety mogły wychodzić tylko równocześnie z tekstem niemieckim.

— Na wiec niedzielnym w Jelonku przybyło około 500 osób. Przewodniczył ks. Wierzejewski z Niechanowa. Uchwalono rezolucję, domagającą się dążenia wszelkimi legalnymi sposobami do uzyskania wykładu polskiego religii. Przemawiali wlościanie i rzemieślnicy.

— Nie można się już tłudzić, że Księstwo Poznańskie czeka w tym roku kłeska rolnicza. Największe szkody w oziminach są w ziemi chełmińskiej: w powiatach chełmińskim, toruńskim, wąbrzeskim i grudziądzkim. Nadzieja, że chociaż część pszenicy przetrzyma, okazała się zwodniczą. W pomienionych powiatach całą pszenicę należy uważać za straconą. I żyto tylko na lepszych rolach okazuje żywotność; większą część zasiewów żytnich trzeba także zaościć. Zład wynika dla rolnictwa strata zasiewu, a druga ta, że do połowy maja trzeba nad etat uprawić i zasieć kilka set morgów. Dalsze szkody wynikną z mniejszego plonu, utraty stomy ozimej nie mniej i z pospiesznej uprawy wiosennej, z braku paszy, zmniejszenia liczby inwentarza utrudniają produkcję mięsa i mierzwy.

— Ruch wychodzący (na Sachsy) i po świętach wielkanocnych nie ustął. Panuje ogólnie mniemanie, że ruch obywatelski w roku bieżącym jest większy niż lat poprzednich a cechą jego jest to, że nadpływające z Galicji i z Królestwa polskiego partie wychodzących rolnych nie zatrzymują się w Poznaniu, ale zapelniają luki, powstałe przez miejscowe wychodźstwo, lecz podążają w głąb Niemiec, jak najdalej od granicy.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

— Mądrzejemcy. Przyjechała do Warszawy słynna paryska szansonistka panna Jony Pierny, w rodzaju Judic lub Ivetty Gilbert. Ufa w swoją markę paryską, urządziła koncert i ze zdumiewającą odwagą naznaczyła szalone ceny wstępu, bo np. za łóż 25 rubli. Skutek był taki, że na jej koncert zeszła się tylko garstka „specjalnych smakoszy” i panna Pierny spiewała swoje „chansony” przed pustym amfiteatrem. Pojechała następnie do Łodzi, aby tam urządzić koncert; gdy jednak biletów wstępu nikt nie kupował, koncert odwołała i musiała wyjechać szukać szczęścia gdzieś indziej.

Ostatnie wiadomości.

Południowe gubernie cesarstwa rosyjskiego przeżywają ciężkie przesilenie ekonomiczne. Z Jekaterynosławia, Charkowa, Rostowa nad Donem i innych miast znaczniejszych, policja odwyła do miejsc zamieszkania tysiące robotników, niemogących znaleźć pracy, aby zapobiedz mogącym zajść demonstracjom socjalistycznym mającym.

W Nieżynie (pod Kijowem) wykryto tajną drukarnię socjalistów rewolucyjnych.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Wiedeń 24 kwietnia. *N. Fr. Presse* umieszcza sprostowanie Kozłowskiemu, w którym ten protestuje przeciw doniesieniu, jakoby w Kole polskiem były jakieś grupy zawistne i aby byli przywódcy grup; po drugie, że nie miał nic przeciw wyborowi Abrahamowicza do komisji parlamentarnej i że sam na niego głosował; po trzecie, że nikt w Kole polskiem nie podkopuje stanowiska prezesa Koła polskiego Jaworskiego; po czwarte, że ani on, ani żaden inny członek Koła nie popierał obstrukcji czeskiej; po piąte, że nie jest wrogiem Niemców, co udowodnia swą mową wyborczą, wygłoszoną w lwowskim Kasynie ziemiańskim, jakoteż swą mową, wygłoszoną zeszłego roku w delegacjach; po szóste, że nie in sprował żadnego artykułu.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 24 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusji nad § 1 ustawy należytosciowej zabral głos także minister skarbu Böhm-Bawerk i oświadczył się przeciwko wszelkim wnioskom zmieniającym proponowany przez komisję tekst przedłożenia. Minister sądzi, że przyjęcie tych zmian mogłoby zakwestyonować dojscie do skutku całej tej ustawy.

Po przemówieniu mowy generalnego pro, § 1 przyjęto, a po krótkiej dyskusji uchwalono również § 2.

Przy § 3 poseł Berks wyraził uznanie bytemu ministrowi skarbu Bilińskiemu, któremu zawdzięcza należy dojscie do skutku ustawy, gdyż od niego wyszedł impuls do niej.

Z kolei p. Belsky przez całą godzinę przemawiał przeciw ustawie.

Na tem obrady przerwano.

Następnie minister obr. kraj. Welsersheimb odpowiedział na szereg interpelacji, między innymi na interpelację w sprawie pobicia żołnie-

rza Żilaka, który, jak wiadomo, zmarł śmiercią samobójczą. Minister oświadczył, że zeznania zmarłego złożone przed sądem dyscyplinarnym jakoteż zeznania świadków naocznych stwierdzają, że zranienie żołnierza Żilaka przez oficera było niezamierzone. Tak samo orzekł świadczenie, że rana nie była ciężką i że Żilak w chwili popełnienia samobójstwa był już zupełnie zdrow. Żilaka, gdy znajdował się w szpitalu, odwiedzały rozmaite osoby cywilne. Obcował on w ogóle z ludźmi należącymi do skrajnej opozycji i dostarczał materiałów do artykułów nieprzychylnych dla armii. Po jego samobójstwie znaleziono u niego, jako jedyne wyjaśnienie czynu, właśnie taki artykuł w jednym z pism skrajnych. Dalsze śledztwo jeszcze jest w toku a władze wojskowe we własnym interesie pragną wystąpić przeciw nieprawidłowościom w wojsku i gotowe są przykładać je ukarać.

Z kolei odpowiedział jeszcze na kilka interpelacji minister skarbu, poczem wyśtosowano szereg zapytań do prezydenta.

Między innymi opat Treunfels, wśród silnej wrzawy i przerywań ze strony szenererowców, skarżył się, że przedrukowywanie skonfiskowanych artykułów w formie interpelacji w protokole stenograficznym służy do obchodzenia ustawy. Mowca zapytuje prezydenta, jak długo zamierza znieść niestychane obelgi na kościół katolicki, jakich dopuszczają się szenererowcy.

Powstaje wielka wrzawa. P. Franko Stein zgłasza się również z zapytaniem do prezydenta, zaczyna mówić o przyjęciu przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim Schulvereinem, wskazuje na wydalenie Jezuitów z Portugalii i atakuje mocno księży.

Wiceprezydent Zaczek przywołuje mowę kilkakrotnie do porządku, wreszcie odbiera mu głos, co wywołuje znowu gwałtowne protesty szenererowców.

Przemawiają jeszcze p. Hoffer, Berger i po raz drugi Franko Stein, który protestuje przeciw nazywaniu go patriotą.

W końcu prezydent zamyka posiedzenie. Następne odbędzie się dziś.

Wiedeń 24 kwietnia. Niemiecka partya postępową poleciła przydyum swemu, ażeby na dzisiejszej konferencji przywódców starało się o to, by izba zatwierdziła ważne przedłożenia ekonomiczne i ażeby w każdym razie przynajmniej budżet uchwalono w drodze parlamen arnej.

Niemiecka partya ludowa tak samo uchwaliła polecić swemu przewodniczącemu, aby na tej konferencji wstawiał się za przyspieszeniem prac parlamentu i zapożnował innym stronnictwom, by ograniczono ile możności kwestye regulaminowe i z zachowaniem tonu parlamentarnego, umieszczano je zawsze na końcu posiedzenia w celu uzyskania czasu na rozprawy rzeczowe.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 24 kwietnia. Przed dzisiejszym posiedzeniem Izby zebrał się na posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta ministrów dr. Körbera przewodniczący klubów, w sprawie programu prac parlamentu. Prezydent ministrów zwrócił się do przewodniczących klubów z prośbą, by popierali przyspieszenie prac parlamentu i aby zapewnili także przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Natomiast — mówił p. Körber — można by usunąć z porządku dziennego sprawy mniejszej wagi, jak ustawa o margarynie, ustawa o organizacji Izby handlowych i przemysłowych, aby zyskać czas na zatwierzenie ustaw ważniejszych.

Poseł dr. Baernreither przedłożył projekt prac Izby, który obejmuje ustawę o kolejach lokalnych, ustawę inwestycyjną, o budowie dróg wodnych i ustawę o podatku wódczonym.

Projekt Baernreithera zostanie wydrukowany i przedłożony wszystkim klubom przez przewodniczących.

Przewodniczący klubów oświadczyli, że podadzą tę propozycję do wiadomości klubów i uchwalili zebrać się na następną sesję w piątek, po powrocie prezydenta ministrów z Budapesztu.

Wiedeń 24 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dopiero około 1/2 (czas wiedz) z powodu konferencji przewodniczących klubów.

Rozpoczęło się odczytywanie interpelacji i wniosków.

Między odczytanymi wnioskami znajduje się wniosek pp. Steina i tow. w sprawie wydania ustawy przeciw *polytowi OO Jezuitów w Austrii*. Wnioskodawcy cytują wiele ustępów z ksiąg naukowych OO. Jezuitów i stawiają wniosek:

„Wzywa się rząd, aby natychmiast zarządził śledztwo w sprawie tych nauk, rozpowszechnianych przez Jezuitów i aby jak najrychlej przedłożył ustawę, na mocy której zabroniony byłby Jezuitom pobyt w krajach w radzie państwa reprezentowanych”.

Prezydent prosił aby ze względu na to, że aż 18 mowców zapisanych jest do głosu do różnych petycji, mowcy jak najbardziej się streszczali.

P. Fressel żalił się, dlaczego nie odczytano wniosku przez niego interpelacji czeskiej.

Podczas czytania wniosków i interpelacji wręczył poseł Pernerstorfer prezydentowi imie-

niem stronnictwa socjalistów wniosek nagły w przedmiocie

zniesienia § 64 ustawy karnej o obronie członków domu cesarskiego.

Po odczytaniu interpelacji zapytał przewodniczący, kto popiera nagłość wniosku Pernerstorfera. Ponieważ przeszło 20 posłów oświadczyło się za uznaniem wniosku tego za nagły, wniosek wszedł natychmiast pod obrady.

Inne bowiem dawniej wniesione wnioski nagłe wnioskodawcy już byli cofnęli.

Rozpoczęła się tedy dyskusya.

Pierwszy zabral głos wnioskodawca Pernerstorfer.

W uzasadnieniu wniosku swego zaznacza Pernerstorfer konieczność walki przeciw klerikalizmowi, który wyrządza wielkie szkody Austrii i rodowi Habsburgów. Klerikalizm uosabia obecnie arcyks. Franciszek Ferdynand, nie jest więc możliwym walczyć przeciw klerikalizmowi bez krytykowania osoby arcyksięcia.

Podczas mowy Pernerstorfera wywiązała się żywa wymiana słów między szenererowcami i socjalistami z jednej strony, a klerykalami z drugiej.

Wrzawa stała się tak gwałtowną i namiętną, że prezydent musiał posiedzenie przerwać.

Bezpośrednią przyczyną wrzawy, wskutek której prezydent musiał posiedzenie przerwać, była utarczka słowna między Pernerstorferem, Luegerem i Bergerem. Prezydent wciąż dzwonił. Wrzawa wskutek krzyków antysemitów, członków centrum i szenererowców mimo to nie ustała.

Po 5 minutach obrady podjęto.

Pernerstorfer mówi dalej. Oświadcza, że jego stronnictwo w interesie zdolności izby do pracy byłoby może gotowe odstąpić od nagłości wniosku, jednakże wczoraj zagrożono jednemu mowcy aresztowaniem, gdyby mówił o arcyksięciu. Partya socjalistyczna twierdzi, że arcyksiężę ma takie same prawa, jak każdy inny, wolno mu przeto być gorliwym katolikiem, ale także wszyscy inni mają do niego te same prawa, co do kogo innego, mogą też postępowanie jego krytykować. W Anglii — powiada mowca — można bez przeszkody pisać i mówić o następcy tronu. Musimy bronić naszej wolności.

Wiedeń 24 kwietnia. Menger i tow. wnieśli dziś interpelację do prezydenta ministrów w sprawie objęcia przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim Schulvereinem.

Komisye.

Wiedeń 24 kwietnia. Wczoraj odbył się w komisji kolejowej, w obecności ministra kolei, dalszy ciąg dyskusji szczegółowej na sprawę drugiego połączenia z Tryestem. Przemawiali Struszkiewicz, Zambosi, Kolischer, referent Sylwester, Schwegel i Kaftan, poczem obrady przerwano. Następane posiedzenie w czwartek rano.

Wiedeń 24 kwietnia. W komisji rolniczej rady państwa zdał wczoraj p. Povszke referat o przedłożeniu rządowem w sprawie utworzenia korporacji zawodowych rolniczych. Referent proponował przyjęcie tego projektu za podstawę dyskusji szczegółowej. Następane posiedzenie dziś przed południem.

W komisji przemysłowej obradowano w dalszym ciągu nad zmianą § 59 i 60 ordynacji przemysłowej.

W komisji prasowej rozdzielono wczoraj wieczór referaty.

Anglia i Transvaal.

Rosaread 24 kwietnia. Boerzy pojawiają się wszędzie w małych oddziałach. W kilka miejscach odbyły się potyczki. Zwzgorz w pobliżu Myddelburga dają oni rozmaite sygnały ogniove. Wystawili także aparat heliograficzny. Częstokroć przechodzą oni przez tor kolejowy, ale pociągi pancerne kursujące raz po raz w krótkich odstępach czasu chronią tor od uszkodzenia.

Capetown 24 kwietnia. Urzędowo stwierdzono, że liczba wziętych dotychczas do niewoli Boerów wynosi 17 823 głów.

W Chinach.

Berlin 24 kwietnia. Do Biura Wolffa donoszą z Pekinu: Patrole wysłane aż po Kalgan nie napotkały na wojska chińskie. Lihungezang donosi, że wojska generała Liu cofnęły się do prowincji Szansi. Waldersee donosi, że oddziały Balfoula i Kötlera dotarły bez walk do wielkiego muru, stanowiącego granicę z prowincją Szansi.

Dziś nastąpi stracenie morderey kapitana Bartscha na miejscu, w którym czyn popełniono.

Nowy York 24 kwietnia. „New York Herald” donosi z Pekinu, że posłowie Anglii, Francji, Szwajczerów, Holandji, Belgii i Włoch, na ostatniej konferencji postanowili żądać od pełnomocników chińskich dalszego jeszcze ukarania śmiercią 4 wyższych dygnitarzy chińskich i banicyi dla 80 innych urzędników.

Pekin 24 kwietnia. Jenerał Vayron zawiadamia, że 10.000 wojsk francu-

skich zamierza opuścić Chiny w połowie maja w przypuszczeniu, że niemiecko-francuska ekspedycja do Paotungu zostanie odwołaną. Zapowiedziany wyjazd wojsk francuskich wywołał jednak wielkie zaniepokojenie w zamieszkałych tamże Francuzów, niemniej w nawróconych na katolicyzmu Chińczyków, którzy obawiają się wznowienia zeszlórocznych rozruchów.

Jokohama 24 kwietnia. Prasa japońska omawia z niezadowolonymi zamiar Korei zaciągnięcia pożyczki, twierząc, że jest to zapewne intryga rosyjska; Korea jest bowiem obowiązana nie zaciągać pożyczki bez porozumienia się wpierv Japonii z Rosya. Obecnie chęć Japonii pominać w tej kwestyi.

Różne.

Budapeszt 24 kwietnia. Przybyli tu nuncyusz Taliani, arcybiskup praski Skrbensky i ks. kardynał Puzyra.

Budapeszt 24 kwietnia. Fejerywary wraca dziś z Lovrany w Istrii i będzie na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt 24 kwietnia. Wczoraj odbyła się uroczysta instalacya nowego strażnika koronnego Beli Szechenyiego i przewiezienie korony węgierskiej wraz z insygniami królewskimi do zamku.

Prezydent ministrów Szell jako komisarz królewski wprowadził nowego strażnika korony św. Szezenyiego, Szechenyiego, do urzędu i uroczyste go powitał. Szechenyiego w odpowiedzi słuował sumienne spełnia nie obowiązków i wyraził życzenie, ażeby Bóg jeszcze przez długie lata zachował króla pełnego chwały w zdrowiu i chęci do pracy na pożytek ojczyzny węgierskiej. Mowca zakończył okrzykiem na cześć króla a wszyscy zebrani z zapałem go powtórzyli.

Sofia 24 kwietnia. Sprawę zamordowania profesora Mihaleanu i Fitowskiego odebrano dotychczasowemu sędziemu śledczemu z powodu przewlekłego prowadzenia jej.

Nowy prezydent komitetu macedońskiego Michajłowski zapewnił, że utrzyma ręką cały w granicach legalnych i że starać się będzie o to, ażeby traktat berliński był wypełniony, a jeżeli można, został zrewidowany.

Petersburg 24 kwietnia. Francuski minister spraw zagranicznych Delcasse odwiedził wczoraj hr. Lamsdorffa, który go następnie rewizytował. Po południu odbył się na czeskie Delcassego obiady w ambasadzie francuskiej.

Dział ekonomiczny.

— **Budowa dróg wodnych w Galicji.** Wczoraj odbyła się we Wiedniu konferenya prezesa gabinetu dra Koerbera z komisją parlamentarną Koła polskiego w sprawie budowy kanałów. Dr Koerber dawał rozmaite wyjaśnienia co do zamierzonej sieci kanałów.

W Galicji będą budowane częścią kanały, częścią ichi połączenia ze spławniemi i usławionemi rzekami.

Na pytanie, czy rzeki galicyjskie otrzymają takie samo pogłębienie, co rzeki i kanały innych prowincji, odpowiedział dr. Körber, że to się rozumie samo przez się. Co się tyczy połączenia stolic z kan łami, minister uznaje jego potrzebę, sprawa ta jednakże nie będzie objęta ustawą.

Galicya otrzyma połączenie z siecią kanałów całego państwa w ten sposób, że drogi wodne galicyjskie sięgają będą aż do punktu spławności Dniestru jak najbliższej granicy bukowinjskiej. Udział finansowy krajowy będzie tylko ogólnikowo oznaczony, gdyż dopiero po przyjęciu ustawy rząd wdroży rokowania w tej sprawie ze wszystkimi krajami. Budowa rozpocznie się je dnocześnie we wszystkich krajach.

W sprawie galicyjskich dróg wodnych podnosi projekt, że kanał będzie sięgał z jednej strony dorzecza Wisły, a z drugiej Dniestru do nadającego się do obsługi punktu na Dniestrze. Potwierdza się dalej wiadomość, że o sprawie przyczynienia się krajów do budowy, będzie tylko ogólnikowa wzmianka.

Budowa kanałów rozpocznie się w r. 1904 i trwać będzie 20 lat.

Członkowie komisji wyszli z konferencji zadowoleni.

Przedłożenie w sprawie budowy dróg wodnych, które wniesione będzie w piątek, obejmuje 15 paragrafów i niedługie sprawozdanie z umotywowaniem.

— **Sprawa budowy kolei lokalnej Lwów-Winniki-Przemysły** Brzeżany iak donoszą z Wiednia, niema żadnych wiadoś brzozywistnienia, a to z powodu, że budowie tej kolei sprzeciwił się stanowczo minister kolei Wittek. W dotychczasowych pertraktacjach Koła polskiego z Wittekiem, ten zajął odmowne stanowko, natomiast przyrzekł podwyższenie dotacyi na budowę kolei lokalnych w Galicji o pewną sumę.

— **Spadek cen nafty.** Z powodu rozwiązania kartelu naftowego spadły ceny nafty na 32 koron za 100 klg. wobec dawnych cen kartelowych 38-25 k. Producentci surowca zaś podwyższyli cenę surowca.

— **Kolej lok. lina Jasto-Dembica.** Z Jasta telegrafują pod d. 24 bm: W sali rady powiatowej jasielskiej zebrało się dziś przed południem liczne zgromadzenie delegatów powiatu jasielskiego, pilźniewskiego i ropczyńskiego w sprawie natychmiastowego przystąpienia do budowy kolei Jasto-Dembica i Jasto-Zmigrod-Koneczna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 24 kwietnia. (Tele gram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po południu. Akcje anstr. zakł. kredyt. 697 75, węg. zakł. kredy. 698 50, Anglobanku 280 —, Unionbanku 562 —, Banku dla krajów koronnych 423 —, Bankverein 488 50, Bodencredito 938 —, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 698 25, kolei południowej 101 —, tramwaju A. 286 —, B 283 —, kolei Elbethal 515 —, kolei północno 6280, kolei czerniowieckiej —, alpiny 474 50, Rima Muranya 503 —, praskiego 474 50, 1795, fabryki broni 307 —, tureckie tytoniowe 297 50, oblig. węg. indemniz. 92 60, renta majowa 98 45, anstr. renta koronowa 87 50, węg. renta koronowa 92 85, 56-let. listy tow. kredy. ziemski 91 35, 4-procent. listy banku krajow. 92 —, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99 —, 4-procent listy banku hipotecznego 90 —, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98 25, 5-procent. listy banku hipot. 109 75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96 25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92 90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87 —, losy tureckie 110 —, marki 117 55, ruble 258 75.

— **Berlin d. 24 kwietnia.** Zamknięcie giełdy. Banknot austriacki 85 — (podług obliczenia producentów) Sparyus 44 20, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— **Paryż d. 24 kwietnia.** Giełda wieczorna. Tryty procentowa renta 101 25, Mąka 23 25.

— **Frankfurt 24 kwietnia.** Giełda wieczorna Austriackie kredyty 218 80, Kolej państwowa 148 75, Alpiny —, Disconto 188 60, Lanra —.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 kwietnia. (Przedruk z *urzędowej Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7 60 do 7 80, pszenica gotowa nowa 7 30 do 7 60, żyto gotowe 6 60 do 6 80, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6 60, owies obrotowy 6 00 do 6 00, owies na terminy 0 — do 0 —, jęczmień pastewny 5 50 do 6 —, jęczmień brow. 6 70 do 7 —, groch do gotowania 7 60, do 12 —, wyka 8 50, do 9 —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne —, bob — do —, bobik 6 50 do 6 70, hreczka 7 30 do 7 50, konopnica czerwona galicyjska 45 — do 65 —, biała 36 — do 70 —, tymbarka 20 — do 26 —, szwedzka 80 — do 85 —, kukurudza stara 5 90 do 6 —, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 klg — do —, rzepak 10 25 do 10 60, groch pastewny 6 50 do 6 75, linianka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. potowy 17 — do 17 05 na terminy 16 — do 16 25, warranty — do —.

— **Wiedeń d. 24 kwietnia.** Orhler (spokojnie) 23 60 do —, Nafta galicyjska 84 35 do —, Spirytus 39 80 do —.

— **Wiedeń dnia 24 kwietnia.**

Kursa w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na wiosnę 7 91 do 7 92, na maj-czerwiec 7 91 do 7 92, na jesień 8 03 do 8 04, żyto na wiosnę 8 03 do 8 04, na maj-czerwiec 7 90 do 7 92, na jesień 7 11 do 7 12, kukurudza na maj-czerwiec 5 55 do 5 56, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5 66 do 5 67, na wrzesień-październik 5 84 do 5 86, owies na wiosnę 6 96 do 6 98, na maj-czerwiec 6 98 do 6 97, na jesień 5 93 do 6 —, rzepak na sierpień-wrzesień 13 70 do 13 80, olei rzepakowy na kwiec-maj 0 — do 0 —, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: pewne. Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 24 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7 61 do 7 62, na maj 7 62 do 7 63, na październik 7 74 do 7 75, żyto na kwiecień 7 73 do 7 74, na październik 6 71 do 6 72, owies na kwiec. 6 78 do 6 80, na październik 5 58 do 5 60, kukurudza na maj 5 27 do 5 28, na lipiec 5 37 do 5 38, rzepak na sierpień 13 25 do 13 30.

Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna miana. Uspokobienie słabe. Stan powietrza: pochmurno.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków d. 23 kwietnia Lepsze uspokobienie, jakie zapanowało z końcem zeszłego tygodnia, utrzymuje się bez przerwy, jednakże ceny zboża nie doznały dalszej zwyżki, ponieważ odbył na mąkę jak był, tak jest utrudniony i dlatego młyny miejscowe nie robią większych zakupów.

Placowo: pszenicę białą od 8 30 do 8 75 k. nową — do — kor. pszenicę czerwoną 8 30 do 8 70 kor. pszenicę żółtą 8 30 do 8 70 kor. żyto 7 30 do 7 75 k. żyto nowe 0 — do 0 — k. jęczmień browarny 6 50 do 7 30 kor. na kaszę 6 15 do 6 25 kor. owies 6 75 do 7 25 kor. rzepak — do — kor. konic biały — do — kor. kukurydza — do — kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadestano.

Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocnej rady dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ulicy Karola Ludwika 1 5, od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Osoba starsza, wdowa po literacie-dziennikarzu i bojowniku z 1863 roku, bez żadnego sposobu do życia, uprasza Wnych panów obywateli większych o przytulenie, za co mogłaby udzielić parę godzin dziennie konwersacyi w języku francuskim, lub też gry na fortepianie dla początkujących. — Łaskawe oferty pod adresem Zofia Gołębierska — Kraków ul. Szlak 58.

KUSZCZAK i ZUBIK Lwów, plac Halicki, Wełny, Jedwabie, Perkal, S

